

dr Paula Jaszczyk, adiunkt
Wydział Sztuki Mediów
Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie
ul. Krakowski Przedmieście 5
00-068 Warszawa

Warszawa, listopad 2015

AUTOREFERAT

Podstawą wszelkich moich działań był i jest kolor.

Sięgając w głąb pamięci, zastanawiam się skąd wiedziałam, że chcę malować obrazy, dlaczego chciałam studiować na wydziale malarstwa? Najprościej można odpowiedzieć, że zawsze interesował mnie kolor. Ale czy to wystarczy, żeby zdecydować o własnej przyszłości i o wyborze zawodu? Czy tak urocza naiwność, wiara w medium, siłę malarstwa może być motorem działań twórczych na lata? Nie wiem, wiem tylko, że czasami tęsknię za tym czystym uczuciem. Za tym niewinnym przekonaniem, że obraz może zdziałać cuda. Pamiętam, że zdając na Wydział Malarstwa warszawskiej ASP myślałam, że będą uczyć się tylko „myślenia“ malarskiego. Wielkim odkryciem była dla mnie pracownia Struktur Wizualnych, prowadzona przez prof. Jacka Dyrzyńskiego, a założona przed laty przez prof. Romana Owickiego. Praktycznie od pierwszych zajęć okazała się ona moim ulubionym miejscem nauki i pracy. Potrafiłam pracować w niej o wiele dłużej niż inni koledzy z roku, robiąc rozszerzone wersje zadawanych zadań. I tak po zakończeniu obowiązkowej trzyletniej nauki, pozostałam w tej pracowni na kolejne dwa lata, tworząc na zakończenie studiów aneks do dyplomu.

Ale co w tym czasie działo się z moim malarstwem.? Na 3-cim roku studiów w Pracowni Malarstwa prof. Jarosława Modzelewskiego odczułam silną potrzebę analizowania samego koloru jako takiego. Bezprzedmiotowego. Ładnych parę miesięcy zamalowywałam powierzchnie płótna abstrakcyjnymi figurami, zestawami kolorów. Te kilka miesięcy malowania prac abstrakcyjnych doprowadziły mnie do poczucia niedosytu. Jednocześnie pracując w Pracowni Struktur Wizualnych nad projektami przestrzennymi poczułam silną potrzebę wyjścia poza myślenie

dwuwymiarowe. Rodzące się powoli zainteresowanie trójwymiarem, stało się sposobem, aby głębiej pokazać właściwości koloru. I tak w Pracowni Struktur Wizualnych w ramach aneksu dyplomowego zrodziła się koncepcja działań przestrzennych w obrębie sztuki abstrakcyjnej, w których trójwymiar jest formą złudzenia optycznego wydobytego za pomocą koloru. Praca „Kalejdoskop Podróży“ była wielkim przełomem, stała się pracą, która całkowicie zmieniła mnie jako twórcę. Okazało się, że w mojej wyobraźni mieści się znacznie więcej niż się sama spodziewałam, że potrafię stworzyć pracę, której oddziaływanie plastyczne będzie o wiele silniejsze od klasycznego obrazu malarskiego. Malarstwa nigdy nie porzuciłam, lecz potrzeba złudnego trójwymiaru i eksperymentów z nim związanych była i jest motorem moich działań twórczych do dziś.

Po zakończeniu studiów, kontynuowałam poszukiwania w obrębie abstrakcji i trójwymiaru w odniesieniu do koloru. W trakcie studiów doktoranckich na Wydziale Grafiki warszawskiej ASP, naturalnym wyborem stało się poświęcenie temu tematowi pracy doktorskiej. W 2009 roku otrzymałam Mazowieckie Stypendium Doktoranckie, przyznawane przez Urząd Marszałkowski. Pracę doktorską, obroniłam w październiku 2010 roku.

Praca ta ma dwa tytuły:

- Jako dzieło plastycznego – **„Inwencja C - Color“**
- Jako praca doktorska – **„Dźwięk koloru, multimedialna forma przestrzenna jako plastyczny zapis partytury“.**

Jako kontynuacja działań w obrębie koloru praca ta była poszukiwaniem kolejnych zastosowań dla abstrakcji i trójwymiaru. Drzemiąca we mnie ciągła potrzeba rozwoju nie pozwoliła mi na tym poprzestać. Postanowiłam poszerzyć pole moich działań i tak zrodziła się koncepcja udźwiękowania koloru. Na potrzeby tego projektu stworzyłam swoistą autorską partyturę, będącą zapisem figur geometrycznych. Stworzyłam cały system znaków, które następnie zinterpretowali muzycy z zespołu Kwartludium oraz zestaw kolorów, które odpowiadały barwie konkretnych instrumentów i interwałów muzycznych. Całość wizualizacji będąc zbiorem figur, kolorów i dźwięków wyświetlana była na formę przestrzenną, obrazującą geometryczne nuty. Pomysł połączenia zagadnień plastycznych z muzycznymi, otworzył wielki rozdział

poszukiwań twórczych, a zarazem potrzebę nauki kwestii muzycznych. I tak po obronieniu pracy doktorskiej przez 1,5 roku uczęszczałam do pianistki Eugenii Kwon na lekcje gry na fortepianie i podstaw harmonii. W tym samym czasie na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina we współpracy z ASP ruszyło dwuletnie szkolenie „Międzyuczelniana Specjalność Multimedialna“. W ramach tego szkolenia, odbywały się zajęcia dla pracowników dydaktycznych obu uczelni. Po zakwalifikowaniu się do grona uczestników, w latach 2010 - 2013 uczęszczałam na rozmaite tematyczne kursy poruszające szeroko pojęte zagadnienia multimedialne.

Zajęcia z fortepianu i szkolenia w UMFC pozwoliły mi pogłębić wiedzę z zakresu muzyki, m.in. dzięki tym zajęciom prowadzę dziś na Wydziale Sztuki Mediów warszawskiej ASP autorskie Warsztaty Multimedialne, których podstawowym założeniem jest tworzenie prac łączących działania plastyczne z muzycznymi / dźwiękowymi.

Jako twórca poszerzyłam zakres zrozumienia i porozumiewania się w kwestiach czysto muzycznych, zapoznałam się ze światem dźwięków tak różnorodnym pod wieloma względami od naszego plastycznego. Poszerzyłam pole interpretacji w kwestii koloru w sensie plastycznym i barwy w sensie muzycznym. Dzięki szkoleniu nawiązałam współpracę z pracownikami UMFC. Znajomości te staram się wykorzystywać zarówno jako dydaktyk, umożliwiając studentom współpracę ze studentami UMFC przy rozmaitych projektach, ale przede wszystkim jako twórca.

Chęć pogłębiania wiedzy na temat koloru, miesza się we mnie zarówno jako w twórcy jak i w dydaktyku. Z potrzeby naukowca zrodziła się koncepcja stworzenia Laboratorium Twórczego, którego podstawowym założeniem było przybliżenie studentom Uniwersytetu Muzycznego kwestii plastycznych a studentom naszej Akademii kwestii muzycznych. Do współpracy przy opracowaniu programu i współprowadzeniu warsztatów zaprosiłam dr Magdalenę Wajzner, pracownika Specjalności Rytmika w UMCF. Już stworzenie programu takiego szkolenia okazało się być nie lada wyzwaniem. Najtrudniejszym zagadnieniem, kwestią sporną, było poczucie i rozumienie czasu, które dla muzyków i plastyków jest zgoła inne. Do tej pory uczę się tego muzycznego myślenia o czasie. Zajęcia zakładały krótkie ćwiczenia, które rozpoczynały się od omówienia konkretnego zagadnienia. Następnie zadaniem studentów było zinterpretowanie tematu. I tak muzycy / rytmicy badali

wpływ koloru na zmianę interpretacji improwizowanego utworu / tańca. Natomiast plastycy poszukiwali różnic znaczeniowych poszczególnych rodzajów barw instrumentów czy rytmu. Zajęcia były ciekawym doświadczeniem nie tylko dla uczestników, ale i dla nas prowadzących. Współpraca z UMFC od strony dydaktycznej to również projekty oparte na interpretowaniu przez studentów moich Warsztatów, utworów zarówno uczniów Wydziału Kompozycji jak i ich wykładowców. Większość z tych projektów była prezentowana podczas koncertów w Uniwersytecie Muzycznym w Warszawie. Cieszy mnie fakt, że daję moim studentom możliwość obejrzenia rezultatów swoich działań w sali koncertowej, która jest otoczeniem tak odmiennym od galerii wystawienniczej.

Prace stanowiące działalność artystyczną, które miałam przyjemność realizować we współpracy z pracownikami UMFC, to między innymi projekty:

- „**Figuraté**“, którego inspiracją dla warstwy plastycznej jak i muzycznej był ruch taneczny;
- „**Sześć spojrzeń na Paulę**“, którego inspiracją zarówno dla warstwy muzycznej jak i ruchowej były moje prace malarskie;
- „**Praeter**“, którego inspiracją dla warstwy plastycznej jak i tanecznej była warstwa muzyczna;
- „**Błękitne, lazuruwe, kobaltowe**“, którego inspiracją stał się czas i niepowtarzalność zamknięta w cyklu fotografii.

Wszystkie te projekty oparte były na zasadzie współinspirowania. Bardzo istotnym elementem było uświadomienie sobie przez nas twórców kwestii kompromisów, na jakie każdy z nas musiał pójść dla dobra wspólnego działania. I tak czasami przy bardzo bogatym obrazie, muzyka zbliżała się do formy minimal music. Tam gdzie ruch grał pierwsze skrzypce obraz ustępował mu pierwszeństwa, a gdy prym wiodła muzyka, ruch i obraz stawały się spokojniejsze.

Zgodnie z wymogiem formalnym wskazuję Multimedialną Formę Przestrzenną pod tytułem:

„Splątanie z serii Meandry“

jako dzieło aspirujące do spełnienia warunków określonych w art.16 ust.2. Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki.

Aby móc opowiedzieć o tej pracy muszę cofnąć się w czasie, ponieważ gdyby nie dwa inne wydarzenia, ta praca nigdy by nie powstała.

Pierwsze z nich związane jest z poznaniem w 2010 roku Patrycji Kujawskiej, skrzypaczki i aktorki współpracującej z londyńskim Kneehigh Theater. W tamtym czasie Patrycja grała w spektaklu pt. „The Red Shoes“. Wszyscy aktorzy specjalnie do tego przedstawienia ogoleni byli na łyso. Połączenie pięknego kobiecego ciała z bezpłciową łąsą głową zainspirowało mnie do stworzenia prac przedstawiających zawikłanie emocji z jakimi zmaga się człowiek, w tym wypadku zamknięte ni to w kobiecym ni to w męskim ciele. Po zrobieniu ogromnej dokumentacji fotograficznej, na podstawie której powstały liczne szkice, stworzyłam w 2011 roku cykl prac malarskich (12 obrazów) pt. „**Meandry**“. Prace te są dla mnie jednymi z najważniejszych w dziedzinie poszukiwań czysto malarskich. Są pracami dzięki którym, udało mi się osiągnąć wewnętrzny kompromis pomiędzy tematyką obrazów, a ich stroną plastyczną.

Drugie wydarzenie rozpoczęło się z chwilą w której prof. Alicja Gronau, kompozytorka i wykładowca Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina, obejrzała wystawę Meandry. Prace te stały się dla niej inspiracją do napisania utworu muzycznego. W trakcie jego powstawania, Alicja zaproponowała mi rozszerzenie tego utworu do utworu multimedialnego, składającego się z muzyki na kwartet smyczkowy, wizualizacji mojego autorstwa oraz warstwę taneczną w wykonaniu studentek i absolwentek specjalności Rytmiki UMFC.

Moje zadanie polegało na stworzeniu wizualizacji na podstawie moich obrazów i „poruszeniu“ ich, stworzeniu swoistej animacji. Obrazy przedstawiające ludzkie postacie w dynamicznych układach, stały się inspiracją dla dr Magdaleny Wajzner,

odpowiedzialnej za ruch. Tancerki ustawiały się w pozach widniejących na obrazach, a następnie poruszając się ożywiały zatrzymane na płótnie układy kompozycyjne. Utwór składający się z sześciu części, który Alicja Gronau zatytułowała „**Sześć spojrzeń na Paulę**“ zagrany został dwukrotnie przez Kwartet Tesseract. w 2013 roku w ramach koncertu multimedialnego „Oglądanie Dźwiękiem - Słuchanie Ruchem - Granie Obrazem” w Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina oraz w Mazowieckim Centrum Kultury.

Praca nad wizualizacją uświadomiła mi, że działania multimedialne dają mi ogromne możliwości interpretacji mojego własnego malarstwa. Po skończeniu prac nad koncertem miałam poczucie niedosytu. Szósta część tego utworu bardzo mnie poruszyła, czułam, że muszę rozwinąć warstwę plastyczną towarzyszącą tej części. Bazując na doświadczeniu z poprzednich moich prac, zdecydowałam się na stworzenie multimedialnej formy przestrzennej, w której zagadnienie złudnego trójwymiaru idealnie posłużyło za efekt nadający jej głębi.

I tak powstała praca „**Splątanie z serii Meandry**“.

Na tle białej ściany powiesiłam sylwetkę, wielkość 3 na 4 metry, wyciętą z pianki modelarskiej, w takiej samej pozie jak postać na jednym z moich obrazów. W momencie wyświetlania wizualizacji postać z obrazu idealnie wpisywała się w sylwetkę wiszącą przed ścianą. Reszta obrazu wyświetlała się na ścianie. Dodatkowo przed sylwetką zawieszona była ręka i noga w kształcie identycznym jak na wizualizacji. W ten sposób powstały trzy warstwy na których zatrzymywał się obraz. Tak poszatkowany ekran dawał wrażenie wychodzenia poszczególnych elementów wizualizacji w stronę widza. Muzyka Alicji Gronau jest zapisem emocji jakie wyczytała ona w moich obrazach. Szósta część jej kompozycji, pt. „Splątanie“, którą wykorzystałam w swej pracy multimedialnej jest pełna tych emocji. Dzięki złudnemu trójwymiarowi stały się one jeszcze bardziej widoczne i słyszalne, niemalże fizycznie odczuwalne.

Praca „Splątanie z serii Meandry“, podobnie jak praca „Kalejdoskop Podróży“ z czasu studiów, jest zapisem - zaskakującej dla mnie samej - niczym nieograniczonej wyobraźni.

Istniejąca we mnie silna potrzeba poszukiwania symbiozy świata plastycznego i dźwiękowego nie wyczerpała się podczas realizacji pracy „Splątanie z serii

Meandry“. Chęć dalszych poszukiwań zaowocowała kolejnym długodystansowym projektem. Zarówno „Kalejdoskop Podróży“ jak i praca doktorska „Inwencja C - Color“ tak i wspomniany wyżej projekt pt. „**Kompozycja w zieleni na Naturę i Fortepian**“ powstawały w procesie dwuletniej pracy. Tak długi czas, jaki dawałam sobie za każdym razem na ich zrealizowanie, był wynikiem wnikliwej analizy tematu i poszukiwania idealnej jego formy. Jak powiedział mi kiedyś prof. Jacek Dyrzyński, posiadam niesłychaną cierpliwość i dość rzadko spotykaną u artystów konsekwencję budowania tematu. Wiele osób w trakcie realizacji nudzi się wymyślonym zagadnieniem. Dla mnie to właśnie ten czas jest najistotniejszy, pozwala mi tak głęboko wejść w obszary mojej wyobraźni, że dzięki temu sama zaskakuję siebie jako odbiorcę swoich prac. Projekt ten powstał dzięki stypendium Młoda Polska, z programu Narodowego Centrum Kultury.

Praca ta była:

- zmaganiem z tak złożoną materią, jaką jest skoponowanie utworu muzycznego i wyrazem odwagi, aby ten utwór poddać ocenie kolegów muzyków;
- próbą cierpliwości pod postacią wielogodzinnych wypraw do lasu w celu nagrywania rozmaitych ptasich odgłosów;
- nauką myślenia wielowarstwowego w trakcie realizacji tak złożonego projektu, którego jestem autorem poczynawszy od pomysłu, po realizację i obrobienie materiału, aż do nadania mu ostatecznej formy w każdej jego warstwie.

Projekt ten jest rodzajem dialogu. Zapisem dwóch warstw dźwięku i dwóch warstw obrazu. Rozmawiają tu ze sobą świat realny ze światem abstrakcyjnym. Realizm przedstawiony jest pod postacią ptasich trelów zobrazowanych kompozycjami drzew - wycinków kory. Abstrakcja jest natomiast muzyką na fortepian skomponowaną przeze mnie przedstawioną za pomocą pasków koloru przypisanego do konkretnej wysokości dźwięku. Kolory dodatkowo zmieniają swoje odcienie w zależności od natężenia dźwięku.

Projekt ten wymagał ode mnie nie tylko nauki podstaw kompozycji muzycznej, myślenia o dramaturgii utworu poprzez zmiany dynamiczne i artykulacyjne, ale

musiałam (a przede wszystkim chciałam) nauczyć się procesu obróbki dźwięku, odszumiania, oczyszczania, a na koniec jego montażu. Podczas powstawania pracy doktorskiej w kwestiach technicznych zwróciłam się o pomoc do profesjonalistów - montażysty i reżysera dźwięku. W przypadku tego projektu postanowiłam wykonać zadanie od a do z głównie z chęci pogłębiania wiedzy i umiejętności. Nie byłabym sobą gdybym i w tym projekcie nie podjęła się tematu złudnego trójwymiaru. I tak wizualizacja przedstawiająca raz wyłącznie obraz realny innym razem wyłącznie abstrakcyjny, a czasami oba równocześnie wyświetlona była na dwuwarstwową tafłę tkanin. Tylna warstwa - kryjąca - podświetlona od tyłu na niebiesko stanowiła formę ekranu, natomiast przednia - półprzezroczysta - formę mgiełki, która odrealniała obraz. Dzięki temu zabiegowi powstała praca lekko hipnotyzująca widza, takie swoiste czary mary.

Wszystkie te projekty są działaniami z pogranicza multimediiów. Gdzie podziało się malarstwo? Nie zniknęło. Myślenie malarskie jest nadal motorem moich działań, a kolor stanowi największą moją inspirację.

Dlaczego nadal maluję?

Ponieważ malując nie muszę się z „niczym“ dzielić, z dźwiękiem, z przestrzenią czy ruchem. Tu pierwsze i jedyne skrzypce gra pędzel, bo malowanie to czysta przyjemność, to urok warsztatu malarskiego, te zapachy, dotyk płótna, fizyczna mięsistość farb. Komputer czy aparat tego nie mają. Przynajmniej ja tak to czuję. Ale przede wszystkim maluję dlatego, że obrazy posiadają tę zagadkową moc intymnego dialogu z widzem. Są wysublimowanym wycinkiem rzeczywistości, zapisem form, plam, materii.

Dlaczego tworzę projekty multimedialne?

Obraz malarski zatrzymany jest w czasie. Oglądamy całą jego powierzchnię w tym samym momencie. To od widza zależy ile czasu poświęci na jego kontemplację. Muzyka natomiast nie brzmi cała w jednym momencie lecz płynie w czasie. To istotna różnica, która zanika w działaniach multimedialnych. Utwór muzyczny posiada również czas w sensie rytmu i tempa. Prace multimedialne dają możliwość dialogu z tymi czasami. Obraz poruszony pozwala na poszukiwanie formalnych

zabiegów w obrębie rytmu i tempa. Współczesne media pozwalają nam pójść o krok dalej lub po prostu łatwiej przedstawić zamierzenia np. Klavier Oculer Giuseppe Arcimbold'a czy rozważań teoretycznych Wassily Kandyńskiego.

Wszystkie moje działania, zarówno twórcze jak i dydaktyczne, krążą wokół zagadnienia symbiozy świata plastycznego i muzycznego - swoistej synestezji. Dlatego wciąż szukam dla moich studentów najbardziej adekwatnego języka, znaków i technik plastycznych, za pomocą których mogliby tworzyć swoiste abecadło zagadnień muzycznych. Zagadnienia dynamiki, artykulacji, tempa czy barwy to już podstawowe tematy jakie z nimi omawiam. Starsze roczniki zachęcam do wnikliwszych analiz i realizacji większych, bardziej złożonych projektów audiowizualnych.

W roku akademickim 2014/2015 rozpoczęłam współpracę z absolwentem naszego Wydziału, który jest zarazem reżyserem dźwięku. Wspólnie przygotowujemy zadania dla studentów wchodzące jeszcze głębiej w kwestie dźwięku. Ćwiczenie podzieliliśmy na zadania typowo techniczne podobne nieco do postprodukcji filmowej i zadania twórcze będące próbą stworzenia własnej ścieżki dźwiękowej .

W tym roku akademickim (2015/2016) założyliśmy ze studentami II roku studiów licencjackich koło naukowe „Koło Dźwięku“. Wokół niego skupili się studenci chętni do eksperymentowania i poszerzania pola swojej wyobraźni. Naszym celem jest poszukiwanie miejsca dla szeroko pojętego zagadnienia dźwięku w świecie plastycznym. Przygotowujemy spektakl audio, którego głównym pomysłem jest stworzenie tak sugestywnej ścieżki dźwiękowej aby widzowie nie potrzebowali obrazu. Zastosowując system Dolby Surround chcemy widza otoczyć dźwiękami tak aby jego własna wyobraźnia opowiedziała mu naszą historię. Sama jestem ciekawa jak to wszystko zabrzmi.

Z jednej strony jako dydaktyk narzucam studentom temat i formę jego wykonania, podczas pracy promotora zmienia się forma dialogu. Od roku akademickiego 2011/2012 współpracuję ze studentami przy dyplomach licencjackich. Rola promotora, wymaga ode mnie akceptacji cudzej idei. Wychwycenia pomysłów za którymi warto podążyć i tych, które są błędnym tropem. To niełatwe zadanie, być

sędzią cudzych pomysłów. W tym roku akademickim przyjdzie mi się zmierzyć z dziesiątym dyplomem licencjackim.

Nowym pomysłem na rozwój własny jest zdobywanie wiedzy w zakresie barwy dźwięku. Uczęszczam jako wolny słuchacz na zajęcia z Solfeżu Barwy na Wydziale Reżyserii Dźwięku UMFC.

Czego poszukuję jako artysta ?

Na pewno nadal KOLORU. Zagadnienie czasu mogłoby być kusząca formą jego interpretacji.

Obecnie jednak razem z fotografem dr hab. Mariuszem Wideryńskim pracuję nad projektem poruszającym zagadnienie rytmu. Jest on współtwórcą ciekawego cyklu koncertów pt. „Partytury Fotograficzne“, podczas których muzycy interpretują niczym partyturę jego fotografie. Mariusz zaprosił mnie do współpracy oddając do mojej dyspozycji cykl swoich fotografii, w których właśnie rytm stanowi o ich sile. W kwestii wizualnej mam wolną rękę, lecz muszę pamiętać, aby ta impresja przybrała formę możliwą do zinterpretowania przez muzyków. Postanowiłam, że to rytm zbuduje całość projektu. Zdecydowałam się wejść z nim w dialog poprzez zderzenie rytmu z kolorowymi formami geometrycznymi. A następnie spotęgowanie go poprzez symetryczne układy kompozycyjne. Projekt nadal powstaje, ewoluuje, rozwija się, trwają rozmowy z muzykami. Dlatego nie mogę mi nic więcej na jego temat zdradzać.

Kolejnym zagadnieniem, który powoli analizę, jest pojęcie ruchu w sensie tanecznym. Tym bardziej cieszy mnie rozpoczęta niedawno i zapowiadająca się ciekawie współpraca z tancerką Iwoną Wojnicką, która należy do międzynarodowego stowarzyszenia tzw. Labanowców, kontynuatorów myśli choreograficznych Rudolfa Labana. Powoli poznajemy się, rozmawiamy o wspólnych działaniach, projektach. Cieszy mnie ta znajomość. Kawałek nowego świata, inspiracji, z której zrodził się we mnie nowy pomysł. Nie ma jeszcze ostatecznej formy czy kształtu, ale mam już materiał wyjściowy w postaci ponad dziewięciuset zdjęć. Są one zapisem konkretnych emocji pokazanych przez Iwonę ruchem jej ciała. Jak to wszystko się

rozwinie? Jak będzie brzmiało? Jaki będzie miało kolor? Na razie jest to kwestia otwarta. Niech wyobraźnia ma czas aby nabrać odpowiedniego koloru.

Bo w końcu, podstawą wszelkich moich działań był i jest kolor.

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'P. YASCOVSKY' with a long horizontal stroke extending to the right.